Zagraj...
T. Lud. N.H.

AGENCJA GLOB PRASOWO-INFORMACYJNA
„GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

PRZEKRÓJ
31-012 KRAKÓW
ul. Reformacka 3

Nr 27 4 z dn. 07-99

Paweł Gędłek, fot. Tomasz Kempa

Pojedynek z Woody

Sięgnięcie po sztukę Woody Allena, która 30 lat temu święciła triumfy na Broadwayu, miałoby sens – komiczne zmagania nieśmiałego, zagubionego intelektualisty z kobietami mogą bawić i dziś. Miałoby, gdyby nie jedno „ale" – w 1972 roku sam Woody Allen zagrał w jej filmowej wersji wyreżyserowanej przez Herberta Rose. W konfrontacji z ekranowym wizerunkiem stworzonym przez autora i aktora w jednej osobie każdy odtwórca roli Allana musi nieuchronnie wydawać się kimś w rodzaju awaryjnego zastępcy.

Rola dublera Woody Allena nie bardzo powiodła się Kennethowi Brannaghowi w „Celebrity", ostatnim filmie reżysera. Zaś mierzenie się z filmową wersją sztuki dokonane przez Tomasza Obarę na scenie Teatru Ludowego przypomina próbę samobójczą. Owszem, niektóre kwestie (choćby ta: „Mam 29 lat. Szczyt możliwości seksualnych miałem 10 lat temu" – w spektaklu niestety pozbawiona pierwszego zdania) przyprawią o chichot nie tylko wielbicieli brzydala z Nowego Jorku. Paweł Gędłek (Allan) stara się nie szarżować i wygrywać swoją vis comica. Jednak nawet jeżeli ktoś znajduje się w tak sprzyjającej – krakowskiemu reżyserowi i aktorom – sytuacji, że nie widział filmu, to i tak trudno mu się wciągnąć w kreowany na scenie świat: kompletnie nijaki, pozbawiony ciepła, stylu i rodzajowości oryginału, za to niebezpiecznie dryfujący w stronę farsy, co delikatnemu komizmowi sztuki nie może wyjść na dobre. Pozostają pojedyncze dowcipy, bronią się – choć też nie zawsze bawią tak jak powinny – tylko sceny ograniczające się do tzw. podstawowych zadań aktorskich. Uśmiech wywołuje Janusz Szydłowski, który w kłębach dymu, z lekką ironią podszywa się pod Humphreya Bogarta z „Casablanki", czy Rafał Dziwisz, groteskowy pośrednik nieruchomości, w każdym nowym miejscu podający współpracownikom swój numer telefonu (nawet jeżeli w dobie telefonów komórkowych ten koncept staje się uroczo archaiczny). Jednak dlaczego reżyser każe neurotycznej Lindzie (Małgorzata Krzysica) epatować widzów kobiecością nachalnie wyeksponowaną koszmarnym kostiumem – pozostaje jego tajemnicą, a także dowodem złego smaku i braku oryginalności. Reżysera w ogóle bawi pokazywanie kobiet w lekkim dezabilu (pewnie wie, że w taki sposób wzbudzi aplauz u dziatwy szkolnej). I cóż z tego, że przy okazji i Woody Allenowi, i aktorom wbija nóż w plecy?

AGNIESZKA FRYZ-WIĘCEK

Teatr Ludowy w Krakowie, Woody Allen, *Zagraj to jeszcze raz, Sam*, przekład: Grażyna Dyksińska, Jerzy Siemasz, reżyseria i opracowanie muzyczne: Tomasz Obara, scenografia: Maciej Preyer, premiera: 12 czerwca 1999